

Mieczysław Brożek

Stacjusz a Lukan

Collectanea Philologica 2, 25-28

1995

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Mieczysław BROŻEK

Kraków, Polska

STACJUSZ A LUKAN

Lata urodzenia tych dwóch poetów wskazują, że Stacjusz, urodzony około roku 40, a choćby i kilka lat później, był młodszym rówieśnikiem Lukana, urodzonego w roku 39. Kiedy więc 26-letni Lukan umierał w roku 65, Stacjusz miał lat kilkanaście, jeśli nie ponad dwadzieścia. Mógł być już wtedy w Rzymie i poznać Lukana. A jeśli nie, to mógł słyszeć o nim jako poecie-wirtuozie, zwłaszcza o jego sławnym zwycięstwie i zdobyciu wawrzynu w konkursie poetyckim w czasie Neronii w roku 60 utworem pochwalnym na cześć Nerona. Ojciec jego, wykładowca poetów w kampańskim Neapolu i sam odnoszący zwycięstwa w tamtejszych konkursach poetyckich, a syna od wczesnych lat kształcący także w sztuce poezjowania, na pewno pilnie nasłuchiwał, co się dzieje w Rzymie. Poezjował w języku greckim; wymienieni przez Stacjusza w *Sylwach V*, 3 poeci objaśniani w neapolitańskiej szkole ojca to bogata lista poetów greckich. Ale od roku ok. 69 ojciec przeniósł się do Rzymu, gdzie zaczął karierę poematem, tu chyba łacińskim, o pożarze Kapitolu w Rzymie w walkach tegoż roku między Witelianami i Flawianami. Bez wątpienia także syn był dwujęzycznie twórczy: w Neapolu w języku greckim, w Rzymie w łacińskim. Komentatorzy, których uwagi do *Tebaidy* złożyły się na komentarz znany pod imieniem Laktancjusza Placyda, dociekali w *Tebaidzie* i w *Achilleidzie* śladów lektury autorów łacińskich – Owidiusza, Horacego, nawet Lukrecjusza i Terencjusza, i innych pisarzy, nade wszystko zaś Wergiliusza i Lukana. Echami Lukana w *Tebaidzie* zajął się ostatnio P. Venini¹.

Kiedy Stacjusz zaczął się interesować spuścizną pisarską Lukana i co z niej poznał, trudno powiedzieć dokładnie. *Farsalię* znał, kiedy pisał

¹ Zob. M. Cytowska, H. Szelest, *Literatura rzymska. Okres cesarstwa*, Warszawa 1992, s. 285 i n.

Tebaidę. Świadczą o tym owe echa *Farsalii* w tym utworze. Ale nie tylko one. Bo wprawdzie w *Sylwach* V, 3, 234 i n. Stacjusz pisał, że jego *Tebaida* zbliża się do dzieł dawnych wieszczów dzięki ojcu, który jego twórczość pobudzał, ale niewykluczone, że sam pomysł napisania *Tebaidy* powstał pod wpływem lektury *Farsalii*: tu i tam walka dwóch o władzę. U Lukana wprawdzie nie braci, ale powinowatych, teścia z zięciem, a w *Tebaidzie* dwóch braci. Lecz w obu wypadkach potępienie zbrodniczej niezgody bratobójczej. Również porzucenie zwłok Pompejusza i nocne ich grzebanie przez kwestora Kordusa mogło się kojarzyć z zakazem grzebania ludzi pod Tebami. Lukan też mówi, że wszelkie władanie nie lubi współnika (I 92 i n.: „nulla fides regni sociis omnisque potestas / impatiens consortis erit”), a *Tebaida* jest niczym innym, jak tylko przykładem prawdziwości tej tezy o towarzyszącej wspólnym rządowi niezgodzie (I, 130: „sociisque comes discordia regnis”), i to w chwili groźby rywalizacji między nowymi dwoma braćmi, synami Wespazjana, starszym Tytusem i młodszym, a bardzo ambitnym Domicjanem; rywalizacji podsuwającej analogię do sporu Polinejka z Eteoklesem. Bo przypomnieć tu można choćby to, co pisze Swetoniusz o Domicjanie (*Dom*, 1, 2 i n.), że ten już za życia Wespazjana poczynił sobie jak samodzielny władca i starał się znaczeniem i godnościami stawać na równi z bratem; a po śmierci ojca, gdy władzę przejął starszy Tytus, choć ten ustępował mu nazywając go współnikiem i następcą („consortem et successorem testari”), nie wahał się wciąż chętnie, że jego wyznaczono na współwładcę testamentem, lecz testament sfałszowano: „relictum se participem imperii, sed fraudem testamento adhibitam”. I nie przestawał zagrażać życiu brata, a gdy ten popadł w chorobę, traktował go jako zmarłego, zanim wyzionął ducha. Po śmierci zaś pozbawił go należnych honorów oprócz konsekracji, tj. przyznania boskości.

Mogła więc *Tebaida* począć się z przytoczonych tu skojarzeń. Co zaś z tego uprzytamniał Stacjuszowi ojciec, a co on sam dostrzegał, trudno sprecyzować.

Dodajmy też, że Stacjusz czytał *Farsalię* Lukana, ale czytał niewątpliwie także krytykę takiego eposu historycznego w *Satyrykach* Petroniusza (rozdział 118 i n.) – a jeśli nie czytał, to ją słyszał w swoim otoczeniu – i swoją *Tebaidę* zrealizował według postulatów tej krytyki: „nie chodzi o to, żeby wypadki dziejowe ująć w wiersze. Robią to o wiele lepiej historycy. Lecz niekrepowane natchnienie musi z wielkim rozmachem nieść się poprzez różne perypetie, ingerencje bogów i baśniowy niepokój treści, tak żeby w dziele uwidaczniało się raczej jakieś objawienie natchnionego ducha, a nie tylko w słowach odbicie faktów opartych na świadectwie rzeczywistości”.

Z innych utworów Lukana znał Stacjusz co najmniej te, które uwzględnił w *Genethliacon Lucani* (*Sylwy* II, 7, 54 i n.). Wierszem tym zamknął

skompletowaną około roku 91 drugą księgę *Sylw. Genethliacon (carmen)* to utwór okolicznościowy na urodziny, tu zmarłego Lukana, święcone przez wdowę po nim, Pollę Argentarię. Na urodziny – a więc święcone co roku. Utwór zatem mógł powstać wcześniej. W roku 89 przypadły pięćdziesiąte urodziny Lukana, zapewne więc obchodzone jakoś uroczystej i głośniejszej przez wielbicielki i przyjaciół. I możliwe, że z tej okazji zarówno Stacjusz napisał dla Polli ten utwór, jak i Marcjalis trzy epigramy (21, 22, 23) włączone do księgi siódmej, skompletowanej około roku 90/91.

Uwzględnił zaś Stacjusz w pochwalę Lukana i jego twórczości (w. 54 i n.) poematy: *Iliacon*, *Catachthonion*, *Laudes Neronis*, *Orfeusz*, prozowy *Pożar Rzymu* oraz jakąś *allocutio ad Pollam* (chyba heksametryczną, jak wymienione poematy). Widać, że Stacjusza interesowała przede wszystkim heksametryczna twórczość Lukana, jaką sam najchętniej i najsprawniej uprawiał, a u Lukana cenił tak, że pisać o nim nie ważył się w swoich heksametrach i *Genethliacon* napisał w jedenastozgłoskowcach falecejskich (*Sylwy II*, wst.: „non potui maiorem tanti auctoris habere reverentiam quam quod laudes eius dicturus hexametros meos timui”).

Z utworów Lukana znanych nam z innych źródeł dziwi nas tutaj najbardziej brak wzmianki o *Silvarum libri X*. Zbiór ten całkowicie przepadł, ale wierzyć można, że był podobny do *Sylw* Stacjusza. Stąd też wniosek, że Stacjusz go znał. Przemilczał go więc ze względu na treści? Na adresatów? Liczył się z wolą Polli, która wolała czy była zmuszona pewne pozycje z twórczości Lukana dla jakichś względów przemilczeć?

Według Kwintyliana sylwą nazywano doraźnie i w świeżym zapale improwizowany materiał twórczy, który potem racjonalnie komponowano i wygładzano stylistycznie i rytmicznie („verba emendantur et numeri”, *Inst. orat.* X, 3, 17). Tę metodę twórczości Kwintyliian uznał za błędną u mówców. Ale stosowali ją zapewne także retorycznie wykształceni autorzy poezjujący. Stacjusz jednak we wstępach do ksiąg powołuje się na świadków, że niektóre jego sylwy powstały „subito calore, ex tempore”. Czy więc do wydania poprawiał je, wygładzał, zmieniał, skoro adresaci mieli ich teksty pierwotne i mogli je konfrontować z nową redakcją na niekorzyść wirtuozostwa autora? Czy zatem i *Sylwy* Lukana to dziesięć ksiąg gotowych utworów różnej treści, czy może nie zredagowany jeszcze ich brulion wypełniający dziesięć woluminów papirusowych, które tzw. żywot Wakki wymienił niby tytuł za jakimś katalogiem pism Lukana?

Jakkolwiek zresztą rzecz się tu miała, świadczy i ta zbieżność określeń o sugestywności poetyckiej spuścizny Lukana u Stacjusza, który być może i liczbą ksiąg planował sobie dorównać tutaj temu poprzednikowi, ale nawet piątej zamknąć nie zdążył.

DE STATIO LUCANI AEMULO BREVIS COMMEMORATIO

(argumentum)

Commemoratione admonetur Statium Lucani aequalem fere ac superstitem non solum admiratorem, sed etiam imitatore fuisse in variis. Nam et in arte versus ex tempore ac subito componendi aemulum, et in silvarum libris conserendis, sed et – quod sit verisimile – in *Thebaide* concipienda sectatorem felicem: etenim ut duos in Bello civili adversarios, quamquam non fratres, at propinquos vidit, ita duos in *Thebaide* fratres de potestate arripienda dimicare fecit, et credi potest poetam etiam ad duos fratres, Titum et Domitianum, de regni principatu inter se discordantes alludere.